

TYGODNIK ŁÓDZKI

ORGAN NARODOWY: SPOŁECZNY, POLITYCZNY
i LITERACKI.

Cena 30 fen.

Redakcja i administracja
„Tygodnika Łódzkiego“
ul. Przejazd, № 8.
Skrzynka pocztowa, № 54.
Administracja
czynna od 9 rano do 7 wiecz.
Redakcja
czynna od 9 do 3 po poł.

PRENUMERATA:

Rocznie . . . 12 Mk.

Kwartalnie 3 . . .

Miesięcznie 1 . . .

z odnośnieniem do domu lub

przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA.

Na okładce 1 i 2 strona przed

tekstem 1 m. 75 f.; wtekśc. 1. 75 f.

Reklamy 70 fen., zwyczajne

(4 szp.) 50 f. Drobne 6 f. wyraz.

Po otwarciu Rady Stanu.

Wprawdzie „Warszawka”, podobno, prawie obojętnie przyjęła otwarcie Rady Stanu, traktując ten fakt bez należytego zrozumienia jego wagi, lecz prasa głębiej trochę wnika w istotę spraw narodowych i zdaje sobie sprawę z tego, że okres posiedzeń Rady Stanu zawąży niewątpliwie na losach Polski. Najwięcej miejsca otwarciu i posiedzeniom R. S. poświęcił „Kurjer Polski”, informując b. szczegółowo, jak o przebiegu posiedzeń, tak również i układzie sił, jakie w niej ścierać się będą.

Poniżej przytaczamy niektóre głosy prasy warszawskiej i prowincjonalnej, aby odzwierciedlić jej poglądy i nastroje. „Kurjer Warszawski”, cofając się do idei orędzia Regentów, tak pisze:

„Otwarcie Rady Stanu poprzedzone było, jak czytelnikom już wiadomo, orędziem Rady Regencyjnej, zawierającym obok ogólnikowych wskazówek, co do oczekującej członków Rady Stanu pracy konkretnej, również uwagi i akcenty szerszej natury ogólnopolitycznej i międzynarodowej.

W szczególności orędzie pilnie kładzie nacisk na to, że wyrażone w niem nadzieje na odbudowanie bytu niepodległego Polski opierają się „na wspaniałomyślnym akcie potężnych monarchów, poręczających Polsce byt niepodległy”.

To poręczenie — brzmi dalej orędzie — jest „z jednej strony źródłem głębokiej dla Monarchów wdzięczności”, a z drugiej jest dla Rady Regencyjnej i dla rządu podstawą przeświadczenia, iż realizacja niepodległości państwowej Polski, „postępując w ścisłym porozumieniu z obu mocarstwami centralnymi, znajdzie wyraz w trwałym z nimi układzie”.

Taka jest droga, po jakiej Rada Regencyjna zamierza kroczyć, aby Polsce zabezpieczyć lepszą przyszłość.

Przyszłość tę określa orędzie, jako „dziejowe posłannictwo na wschodzie Eu-

ropy”. Wschód Europy zatem ma być tą wytyczną polityki polskiej, którą pragnie narodowi zakreślić Rada Regencyjna, wychodząc z założenia, iż „nowy układ państwowy” nastąpi „na wschodzie Europy”.

Ograniczając się na razie do podkreślenia tych głównych idei orędzia, zaznaczymy jeszcze końcowy jego ustęp, w którym pp. Regenci mówią, iż wierzą mocno, że „powodzenie nasze zawisło w najwyższym stopniu od tego, jaką dojrzałość cywilizacyjną i polityczną osiągniemy wewnątrz narodu”. Jest to ten punkt bezsporny orędzia, na który zgodzą się wszyscy. Wynika z niego jedna niewzruszona prawda; postawa szerokich mas narodowych jest czynnikiem politycznie nieoszacowanym, a poparcie, udzielone przez nie osobom i kołom kierowniczym, stanowi podstawową rękojmię, polityki „przezornie chroniącej — jak czytamy w innym miejscu orędzia — interes narodowy przed niebezpieczeństwami trudnej doby”.

„Gazeta Poranna 2 grosze” pisze na drugi dzień po otwarciu Rady Stanu:

„Na kamienistym szlaku, wiodącym do ostatecznego celu, Naród Polski różne przechodził i przechodzi etapy. Jednym z nich jest otwarta wczoraj Rada Stanu. Znajdzie się czas i miejsce do wyciągnięcia dla niej horoskopów politycznych i oceny jej kroków. Dziś — wyrażamy pod jej adresem jedno pragnienie. Niech pracy jej przyświeca myśl głęboka w pieśni narodowej zawarta, niech hasłem jej usiłowań stanie się ten akord wiary i nadziei, który rozbrzmiewa tak głośno i wyraźnie ze słów: *Będziem Polakami!*”

„Nowa Gazeta”, stojąca, jak wiadomo, w opozycji do rządu polskiego, zamieszcza takie refleksje, na otwarcie Rady Stanu:

„W dusznej i niepokojącej atmosferze, charakteryzującej się niejasnością perspektyw historycznych, zbiera się Rada Stanu.

Chciałoby się przeżywać to wzniosłe, jedyne uczucie, że oto zjeżdżają *wszystkie* stany, by radzić *de re publica emendanda*, że upelnomocnieni z woli *calego* narodu przedstawiciele złożą do łaski marszałkowskiej swe projekty konstytucji; że staną przed wybranymi *odpowiedzialni* i *żadnymi* zewnętrznymi imperatywami nie-

krępowani przedstawiciele rządu; że zapadną decyzje takie i *tylko* takie, któreby mogły uzyskać sankcję narodowej społeczności.

Kraj w głębokim rozczarowaniu żadnego uczucia radości nie przeżywa. Może prawdą jest, że na dziś musi nam wystarczać jeno surogat ciała prawodawczego; ale prawdą jest, że o przyszłości Polski radzić będą ludzie, którzy nie z rąk narodu mandat wzięli, bo im wziąć nie dałoby. I prawdą jest, że przeważnie zasiądą do stołu radzieckiego ludzie, którzy naród uważają za materiał, podatny do eksperymentów politycznych, pozbawiony woli i inicjatywy, którą mu narzucić należy. I to zgubne urojenie, że można uznać duszę zbiorową narodu za przedmiot doświadczeń, że można ją chemicznie przeinaczać i dostosowywać do celów politycznych eksperymentatorów — mści się dziś obojętnością i nieufnością, wśród której rozpoczyna swój żywot Rada Stanu. Jej grzechem pierwotnym jest to, że, zrodziwszy się w epoce demokracji, przeciwstawia się jej całą swą strukturą, stanowi jej zaprzeczenie i przez to traci elementarne prawo każdej reprezentacji narodowej odwoływania się do realnych i żywotnych sił narodu. Traci prawo apelacji do mas.

Demokracja stanowi nie tylko system działań politycznych, nie tylko program i akcję — ale również punkt widzenia, sposób myślenia i czucia, kategorię życia. Jest wywyższeniem każdej jednostki do godności czynnego podmiotu prawodawstwa narodowego. U nas, bardziej niż gdziekolwiek dziś, bardziej niż kiedykolwiek, powstająca państwowość polska szukać musi sankcji swej budowy w samym narodzie.

Rada Stanu w żadnej mierze nie odpowiada tym podstawowym postulatom. Jest raczej ich zaprzeczeniem. Oto dla czego demokracja niepodległościowa, jakkolwiek ze spokojem, jednak zimno i nieufnie wita Radę Stanu i czeka na jedną tylko decyzję: Rada Stanu powinna uznać się za instytucję przygotowawczą i przejściową, w swym składzie niekompletną i przypadkową; powinna unikać rozstrzygnięć, któreby na daleką przyszłość określały ustrój państwa i jego stanowisko

w polityce zewnętrznej; powinna uważać się za organ przygotowawczy, rzucający fundament dla konstytucji i Sejmu.

Każda próba wyjścia poza ramy działalności przygotowawczej z zamiarem przywłaszczenia sobie *pełni* władzy prawodawczej musi być uważana za uzurpatorstwo, tem niebezpieczniejsze, im wyższą odpowiedzialność stwarzają skomplikowane i zmienne warunki chwili.

Natomiast w „Iskrze” czytamy po otwarciu Rady Stanu wstępny artykuł, który jest jakby odpowiedzią na powyższe wywody:

Pozyskaliśmy instytucję, której brak bywał nieraz dotąd wyzyskiwany przez warcholstwo, zarówno lewicowego, jak prawicowego kierunku. Żywiły niezdołne do pracy realnej, a chętnie popuszczające wodze taniemu krytycyzmowi, i tą drogą zdobywające popularność wśród niewyrobionych politycznie mas, przy każdej sposobności podnosiły zarzut uzurpacji władzy przez organy, stojące na czele odradzającego się państwa polskiego. Ludzie czynu, nie mogący powołać się na sprawowanie urzędów z „woli narodu”, pomawiani byli o korzystanie z poparcia sił obcych i o liczenie się tylko z nimi.

„Uzurpacja” — wyraz, który stał się straszakiem dla wszystkich niezdecydowanych, służył do oszalańnięcia opinii publicznej, nie zdającej sobie sprawy z faktu, iż niema na świecie organizacji, któraby nie brała początku z inicjatywy jednostki, lub grona jednostek, nie oglądających się na decyzję biernego tłumu: Ci sami ludzie, którzy indagowali Tymczasową Radę Stanu o mandaty: ci sami ludzie, którzy wciąż demonstracyjnie pytali aktywistów, kto wybrał, kto was upoważniał? — sami, w innym momencie, zgola nie oglądając się na mandaty i upoważnienia, tworzyli centralny Komitet narodowy lub niemniej centralny Komitet obywatelski.

To—zdaniami ich—było w porządku.

Oczywiście, gdyby ogół nasz był nieco krytyczniejszy, igraszki podobne byłyby niemożliwe. Ale, niestety, czasy obecne aż nazbyt jaskrawo oświetliły duchową ruinę naszą, pozostawioną przez rządy wschodniej biurokracji. Wojna europejska — ta jedyna sposobność odzyskania niepodległości — zastała naród rozbitą i rozczłonkowaną, niezdołny do solidarnego czynu i nie orjentujący się w sprawach, przekraczających interes rodziny lub parafii.

Znalazłszy się w sytuacji, mniej więcej takiej samej, jak Finlandja, o ileż jednak trudniejsze mieliśmy przed sobą zadanie! Podczas gdy tam nie było człowieka, któryby nie należał do jakiegokolwiek czynnej (a nie tylko gadającej i platonicznie buntującej się) organizacji, — tutaj ludzie tacy stanowili jeno grupki, jeno wysepki na tle chwilami sennego, chwilami zbałwanionego morza gnuśności i prywat. Podczas gdy Finlandja aż do ostatniej chwili posiadała rząd własny, którego prawowitości nikt nie śmiał kwestjonować, chociaż mało kto tam zapewne wiedział, jaki był jego punkt wyjścia, — u nas szerokie masy o rządzie własnym znały tylko legendy, i to legendy często skarykaturowane przez pedagogów rządowych i komisarzy do spraw włościańskich.

Żądać w tych warunkach „upoważnienia narodu” dla ludzi, chcących naród ów

w czas burzy międzynarodowej na bezpieczną wprowadzić drogę; żądać — aby przedzierający się przez gąszcz wyjątkowych powikłań, politycy nasi oczekiwali dyrektyw ze strony mas bezprzykładnie apolitycznych: mogła tylko nie przebierająca w środkach walki przewrotność i warcholstwo.

Ale oto nareszcie aktywizm nasz, borykający się z przeszkodami, nie znanymi zupełnie politykom innych krajów, dotarł do punktu, od którego rozpocznie się jego działalność absolutnie legalna, nie dopuszczająca żadnych zarzutów „uzurpacji”.

Oczywiście, przez pewien czas jeszcze warcholstwo ratować się będzie krytyką zasady, na jakiej skompletowana została Rada Stanu, jednakże trudno mu będzie zaprzeczyć, iż faktycznie stanowi ona możliwie dokładną reprezentację tych warstw narodu, które politycznie myślę umiejają.

Zresztą, okoliczności tak się układają, iż w Radzie Stanu już niemożliwe będzie powtórzenie się błędów, popełnionych przez jej poprzedniczkę „Tymczasową”. Za wiele nagromadziło się spraw pilnych, żywotnych, które rozwiązać trzeba bez kunktatorstwa, bez oglądania się na pstrokatą opinię publiczną. A w końcu samo to, że Rada Stanu ma opracować ordynację wyborczą Izby poselskiej i Senatu — jej przystąpienie do tak konkretnego zadania — musi obezwładnić czczą gadanię neutralistów, odkładających budowę państwa polskiego do czasu, aż ją zechcą wziąć na siebie nasi wielomówni protektorowie z Paryża i Londynu.

Wedle tego, co czytamy w świeżo ogłoszonym „Projekcie konstytucji państwa polskiego”, rząd pragnie oprzeć ordynację wyborczą na szerokim gruncie demokratycznym. Art. 27 rzeszonego „Projektu” głosi, że Izba poselska składać się będzie z deputowanych, wybranych w głosowaniu tajnym, bezpośrednim, równym i proporcjonalnym, przez wszystkich obywateli płci męskiej, od 25 lat wieku począwszy, zamieszkałych od 3 miesięcy w tej samej gminie w chwili rozpisania wyborów. Projekt dopuszcza do głosowania nawet analfabetów. Kwestja zaś udzielenia prawa wyborczego kobietom pozostawiona jest Sejmowi.

Niewiele chyba znajdzie się w Polsce grup, które taką ordynację wyborczą ośmieliłyby się uważać za nie dość jeszcze dla nas demokratyczną. Samo więc to, iż rząd obecny wniosek podobny złożył Radzie Stanu, musi wreszcie pasywiźmowi uniemożliwić dalsze operowanie zarzutem, jakoby władze nasze były i chciały nadal samozwańczymi pozostać*.



Przegląd polityczny i militarny.

Do ważniejszych wydarzeń w b. tygodniu należą: mowa v. Kuhlmana o zewnętrznej polityce Niemiec, dymisja gabinetu Austrjackiego, spowodowana stanowiskiem Koła Polskiego, oświadczenie Rady Flandrii w sprawie samodzielności, czem stwierdzony zostaje podział Belgii, oraz enuncjacje prasy szwajcarskiej i nie-

których pism francuskich o upadku Clemenceau, prezesa ministrów francuskich i możliwości pokojowe.

Sekretarz spraw zagranicznych v. Kuhlman w przemówieniu swem z dnia 24 b. m. podkreślił fakt pogłębienia przymerza z Austro-Węgrami pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym, po za tem zapowiedział połączenie Kurlandji, Liwonji i Estonji w jedną całość państwową, w myśl żądań tych prowincji, co do oderwania się na zawsze od Rosji. W sprawie Polski powiedział sekretarz spraw zagranicznych, że rozwiązanie nastąpi w ścisłym porozumieniu z Austro-Węgrami i że rozwiązanie to nastąpi jeszcze w porę, to jest zanim rozpoczną się ogólne rokowania pokojowe w Europie i wyraził nadzieję, że uda się wzajemnym usiłowaniami mężów stanu wynaleźć rozwiązanie, zadawalniające wszystkie strony.

Z jednej strony co raz więcej głosów daje się słyszeć, że wojna obecna musi się zakończyć kompromisem, gdyż, oile by jedna ze stron chciała odnieść całkowite zwycięstwo, wojna musiałaby trwać bez końca, z drugiej strony powstają nowe konflikty i nowe czynniki, które wojnę przedłużyć mogą jeszcze na długo.

Doniesienia z nad granicy rosyjsko-chińskiej opiewają, że, wrazie przekroczenia oddziałów gen. Siemionowa granicy chińskiej, będą one rozbrojone. Czeka więc wkrótce tę kontrrewolucyjną armię upadek, ponieważ gen. Siemionow poniósł porażkę, z powodu przejścia 3000 kozaków z jego armji na stronę bolszewików. Wielki książę Michał, któremu udało się szczęśliwie uciec z Permu, stanął na czele kontrrewolucji i rezyduje obecnie w Omsku.

Wydarzenia w Rosji mogą więc przynieść jeszcze wiele rzeczy nowych, bo i stan rzeczy na Kaukazie na dobre gmatwać się poczyna.

Jak już wiadomo, stanowisko Koła Polskiego zmusiło d-ra. v. Seidlera do podania się do dymisji. Rząd Austrjacki w obecnym stanie rzeczy nie mógł się zdecydować na rządzenie § 14 konstytucji i szuka dróg do prowadzenia nawy państwowej po drodze parlamentarnej. Po usunięciu d-ra Seidlera, który naraził się Polakom pewnymi obietnicami, jakie poczynił ukraińcom w sprawie podziału Galicji, okazuje się możliwym porozumienie Koła Polskiego ze związkami niemieckonarodowych stronictw, aby w ten sposób odeprzeć niebezpieczne knowania Czechów i Jugosłowian, po zatem, aby odbyć krótką letnią sesję w interesie dobra państwowego i przez zgodne pojmowanie interesów państwowych zdobyć nienaruszalność oraz obronę na przyszłość obu stronnych interesów narodowych.

Wiadomo już napewno, że Koło Polskie wyraziło przez usta swego prezesa Tertila zapewnienie związkowi niemieckich stronictw narodo-socjalnych, iż polacy gotowi są stworzyć większość wespół z Niemcami i gotowi są zgodzić się na porozumienie gabinetu w składzie dotychczasowym z bezwarunkowym wyłączeniem jednak b. prezesa ministrów v. Seidlera.

W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że minister dróg żelaznych Wanhauś obejmie tymczasowe kierownictwo gabinetu.

Na zachodzie akcja militarna przy- cichła w ub. tygodniu, na włoskim zaś

froncie odwrót armji austriackiej na lewy brzeg rzeki Piave dał powód prasie koalicji do rozniesienia po świecie tego faktu, jako wielkiego zwycięstwa włosków.

Biuro Wolfa komunikuje pod datą 25 b. m. o tem, co następuje:

„Austriacy już przed czterema dniami rozpoczęli przygotowania do planowego cofnięcia się, zmuszeni do tego fatalnymi warunkami atmosferycznymi. Jeszcze w poniedziałek nad ranem włosi nic nie wiedzieli o cofnięciu się nieprzyjaciela i w dalszym ciągu prażyli ogniem huraganowym stanowiska, dawno przez niego opuszczone. Przyjąć należy, że wobec trudnych warunków, wytworzonych przez wylew, austriacy cofnęli się na lewy brzeg rzeki nie bez strat. Komunikat włoski mówi o 4.000 jeńców, wziętych przez włosków. O ile dane te odpowiadają prawdzie, to należy powiedzieć, że straty takie byłyby w zupełności normalne. Również rozumie się samo przez się, że przy cofaniu się trzeba było porzucić nieco materiału wojennego w opuszczonych stanowiskach. Włosi nie mają ze swojej strony żadnego powodu do mówienia o odniesieniu zwycięstwa. Austriacy zmuszeni zostali do odwrotu za Piave nie na skutek siły armji włoskiej, a jedynie z powodu potęgi przeciwnych im sił przyrody“.

Tak tłumaczy biuro Wolfa odwrót austriaków na lewy brzeg Piave. Pomimo tego odwrotu Wenecja i nadal jest poważnie zagrożona i dopiero dalszy przebieg akcji na tym froncie wyjaśni sytuację i pokaże, czy radość koalicji ma głębsze podstawy.

Rada Stanu.

Zgodnie z ogłoszonym programem w sobotę, dn. 22 czerwca, nastąpiło otwarcie Rady Stanu. Uroczyste nabożeństwo w katedrze celebrował ks. biskup Zdzitowiecki, arcybiskup kujawsko-kaliskiej, który też wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie ksiądz biskup wezwał biskupów i duchownych członków Rady Stanu do złożenia uroczystej przysięgi, że będą według wszelkich sił swych pracowali nad odbudową Ojczyzny i dochowają wierności Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej.

Jak donosi „Kurjer Polski“ ks. biskup Zdzitowiecki udzielił referentowi tegoż pisma w sprawie przysięgi następującego wyjaśnienia:

„Całe duchowieństwo jak najszerzej jest zdecydowane oddać się pracy nad odbudową ojczyzny i wszystkie siły nasze również poświęcimy tym doniosłym zadaniom. Tak myśli i czuje nasze duchowieństwo, dając posłuch wskazaniom Ojca św., który przez wizytatora apostolskiego, ks. Ratti'ego, wezwał nas do jedności i pracy dla Państwa Polskiego.“

Do partji politycznych nie należymy, sympatyzujemy tylko z temi, które szczerze pracują dla dobra Ojczyzny. Naszą partją — to partja Chrystusowa“.

Na zamku mowę tronową wygłosił ks. Lubomirski, a ks. arcybiskup Kakowski oznajmił: „otwieram pierwsze posiedzenie Rady Stanu“.

Następnie marszałek Rady Stanu, zło-

żywszy przyrzeczenie przez podanie Regentom ręki i wyraziwszy hołd Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, wznosił okrzyk „Niech żyje Polska“.

O godzinie 4 po południu w gmachu T. K. m. Warszawy p. marszałek Puławski trzykrotnym uderzeniem łaską w podłogę otworzył pierwszą sesję Rady Stanu. Po wygłoszeniu przez p. marszałka przemówienia zarządzone zostały wybory 2-ch wicemarszałków i 4-ch sekretarzy, które dały następujące wyniki: Jako wicemarszałkowie wybrani zostali pp. Pomorski-Mikułowski (aktywista) i Stefan Bądziński (kandydat klubu Międzypartyjnego). Jako sekretarze pp. Skotnicki (centrum), Wyrzykowski (zjedn. lud.), Krasuski (zjedn. lud.), Popławski (realista).

Do Komisji Głównej wybrani zostali: pp. H. hr. Potocki, Parczewski, Humnicki, Swierzyński, Targowski, Siemieński, Kostanecki, Grotowski, Zbrowski, Marczewski Witold, Wolczyński, Jabłonowski, Marylski, Wilczewski, Ostachowski, Skarbiński, Zawadzki, Eiger, Jabłoński i hr. Scpio del Campo.

Na 20 członków Komisji Głównej 11 należy do obozu aktywistycznego.

Pierwsze posiedzenie zamknięte zostało o godz. 7 m. 20 wieczorem.

Drugie posiedzenie Rady Stanu odbyło się w środę. Po odczytaniu depešy kanclerza Hertlinga i odpowiedzi marszałka a także odpowiedzi na depešę hr. Buriana, austr. min. spraw zagr., przemówił prezydent ministrów, p. Steczkowski.

Po scharakteryzowaniu działalności Rządu w ciągu trzymiesięcznego istnienia prezydent ministrów m. in. powiedział: „Sprawa tworzenia wojska stanęła na martwym punkcie, mimo to rząd postanowił złożyć do łaski marszałkowskiej, po uzyskaniu wstępnej zgody władz okupacyjnych projekt ustawy wojskowej w przeświadczeniu, że współdziałanie Rady Stanu w tej pierwszorzędnej doniosłości sprawie przyczyni się do jej pomyślnego załatwienia“.

W sprawie oddania administracji politycznej i skarbowej p. prezydent oświadczył: „nie mogę nie wyrazić przypuszczenia, że zarówno sprawa wojskowa, jak i sprawa przekazania nam administracji politycznej i skarbowej zostały w gruncie rzeczy związane ze sprawą polityczną i że tak długo nie będą załatwione w sposób, odpowiadający koniecznej potrzebie rozbudowy Polski, dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie polityczne i uregulowanie stosunku państwa polskiego do mocarstw centralnych.“

Zaznaczywszy następnie, jakie trudności ma rząd do przewyciężenia, wobec prowizorycznego stanu rzeczy, w jakim znajduje się nadal Polska, nadmienił pan prezes, że już w miesiącu kwietniu zwrócił się rząd polski do rządów obu mocarstw centralnych z pisemną notą, w której przedstawił pogląd na to, co pod względem terytorjalnym, politycznym i gospodarczym w przymierzu z mocarstwami centralnymi uważa dla przyszłości Państwa Polskiego za konieczne. „Proponowaliśmy przytem—mówił dalej p. Steczkowski—aby pertraktacje w tym przedmiocie zostały przy naszym współdziałaniu jak najrychlej wdrożone i przeprowadzone. Na tę notę otrzymaliśmy dopiero co od

p. kanclerza Rzeszy odpowiedź, że życzenia przez nas wyrażone zostaną gruntownie i życzliwie rozpatrzone wraz z c. i k. Rządem omówione.“

P. kanclerz Rzeszy zapewnia nas przytem, że ostateczne rozstrzygnięcie nie nastąpi bez porozumienia się z właściwymi organami polskiego narodu. Na takim samym stanowisku stoi również kierownictwo spraw zewnętrznych monarchji austro-węgierskiej, jak to Wysoka Rada z odczytanej w ubiegłą sobotę depešy hr. Buriana mogła się przekonać“.

Omówiwszy zadania Rady Stanu, pan prezydent zakończył słowami: „Czas to jest właściwy, a daj Boże, że ostatni, z którego nam korzystać należy. Bo wiadome są wszystkim okoliczności, w jakich zostajemy, bo powszechny głos mnie naucza, jak wszyscy narodu obywatele pragną polepszenia stanu jego“.

Następnie przedstawiciele różnych stronnictw złożyli deklaracje, a więc w imieniu Klubu Międzypartyjnego zabierał głos p. Swiężyński; w imieniu sjonistów—p. Rosenblatt; stronnictwa państwowego—p. Łempicki; Klubu Ludowego—p. Starzyński, P. Wł. Studnicki, przedstawiciel Klubu państwowców, krytykował działalność rządu i zakończył swe przemówienie słowami: „Będę zwalczał każdy rząd, który nie przystąpi do tworzenia wojska“.

W imieniu komisji porozumiewawczej stronnictw aktywistycznych zabierał głos hr. Rostworowski, który, zapewniwszy, że rząd przy budowie państwa liczyć może na poparcie i współdziałanie stronnictwa, rzekł m. innemi: „Układ z państwami centralnymi musi być przez naród polski wzięty jako zabezpieczenie jego żywotnych interesów, a nie jako zamach na jego terytorjalne granice, a zatem określenie terytorjum w sposób, który by wyłączał wszelkie aneksjonistyczne zamachy musi być podstawą wszelkich układów sprzymierzeńców.“

Każde państwo potrzebuje oddychać, w drodze zatem układów musi mieć państwo zagwarantowany dostęp do morza“.

Po przerwie, podczas której odbywały się narady klubów w sprawie formuły przejścia do porządku dziennego, odczytane zostały trzy wnioski: I formuła podpisana przez p. Łempickiego i 6 innych; II — podpisana przez wirilistów (biskupów) hr. Rostworowskiego i Zbrowskiego przyjmująca oświadczenie rządu i formuła Klubu Międzypartyjnego zaznaczająca, że zagadnienia natury publicznej, zawarte w oświadczeniu rządowym, mogą być rozwiązane jedynie przez Sejm. Rada Stanu wyraża gotowość przejścia do prac prawodawczych.

Pan prezydent Ministrów oświadczył: „rezolucja zaproponowana przez Klub Międzypartyjny krępuje rząd w jego działaniu politycznym i uniemożliwia temu rządowi pertraktacje, dążące do rozwiązania sprawy politycznej i stoi w przeczości z oświadczeniem rządu, w którym rząd stanął na tem stanowisku, że Sejmowi ma być zastrzeżona ratyfikacja umów międzynarodowego charakteru i propozycji tej przyjąć nie możemy“. Formuła p. Łempickiego przy głosowaniu uzyskała 8 głosów, za formułą wirilistów głosuje 52 posłów, wobec tego formułę Klubu Międzypartyjnego nie oddano pod głosowanie.

lali z trzeciego piętra, bojąc się „warjata”, poczęło odtań chadzać kuchennymi schodami, a sam pan Hipcio—Pafcio raz natknął się na psa, który prócz tego, iż był nieopodatkowany, jeszcze go b. boleśnie ugryzł.

Pan Hipcio — Pafcio był człowiekiem zbyt honorowym, aby na taki wypadek odpowiednio nie zareagować. Poszedł do swego najserdeczniejszego przyjaciela, radnego miasta, aby ten wraz z towarzyszami złożył w Radzie Miejskiej nagły wniosek w sprawie natchmiastowego nałożenia psom kagańców na pyski.

No, i w czasie jego godzinnej nieobecności stało się to, czego się tak obawiał. Gdy wrócił do mieszkania, prócz umeblowania, znalazł jeszcze tylko portret żony z czasów panieńskich. Wszystkie inne ruchomości, począwszy od podartych krawatów, a skończywszy na bieliznie i pościeli—zniknęły.

Pan Hipcio — Pafcio w przystępie pierwszego szału wściekłości (*furja złodziejska*) kazał aresztować stróżkę, i dwóch przyjaciół domu pani Eulalii z trzeciego piętra.

Pan Hipcio—Pafcio po pewnym czasie nieco się uspokoił. Oczywiście, że nie o kradzieży nie napisał ani słowa. Całą posiadaną gotówkę zużył na kupno bielizny i rzeczy najniezbędniejszych. Drzwi zaś mieszkania zaopatrzył w dwa zatrzaśki, rygle, łańcuch, oraz specjalny aparat alarmujących dzwonek. Trzech ślusarzy, dwóch elektrotechników pracowało przez cztery dni nad założeniem tych wszystkich środków ubezpieczających. On sam zmienił tryb życia. Pomimo, zbliżającego się czwartego krzyżyka, począł się przygotowywać...do matury. Postanowił bowiem wstąpić na prawo, zostać prokuratorem i wyplenić złodziejstwo w całym kraju.

Pewnego dnia pan Hipcio — Pafcio najzupełniej przypadkowo wyszedł na schody. Ujrzał o pół piętra wyżej mocno podejrzaną parę: kobieta i mężczyzna nieśli duży kosz z bielizną. Zdało mu się, iż, gdy go spostrzegli, zamieszali się i cofnęli.

Pan Hipcio—Pafcio już zbyt dobrze znał się na rozmaitych sztuczkach złodziejskich, by z tego spotkania nie wyciągnąć odpowiednich konsekwencji.

Zamknął starannie mieszkanie, zbiegł na dół do stróża — i po upływie pięciu minut cały dom został zaalarmowany. Pod kierunkiem pana Hipcia — Pafcia przeprowadzono regularne obłężenie złodziei.

I wtedy właśnie, gdy pan Hipcio — Pafcio na wyższych piętrach domu dokazywał cudów bohaterstwa, przyjechała z Ciechocinka, jego czcigodna małżonka.

Pani Hermenegilda mocno się zdziwiła, widząc przed bramą wielki wóz tra sportowy. I, o dziwo! Jakichś 2-ch drabów wynosiło z angielską flegmą jej „rodzony” kredens.

Pani Hermenegilda omal nie dostała apopleksji. Jakto, więc jej mąż śmiały bez jej wiedzy się przeprowadzać.

— Człowieku, a któż to się wyprawadza? —

— Dyć cała kamienica wi. Pan Hipolit Pafnucy Ogonek pokłócił się z kamieniczerem i rajduje stąd — i tu podał jej adres nowego mieszkania.

Pani Hermenegilda, nie namyślając się ani chwili, pojechała pod wskazany numer.

Wreszcie pan Hipcio—Pafcio zdobył twierdzą. Ale wtedy dopiero spotkał go niesamowicie bolesny zawód. Jak się okazało, mniemanymi złodziejami byli to: służąca i maglujący bieliznę, którzy wracali z magli. Rzeczywiście ukazanie się pana Hipcia — Pafcia bardzo ich zmieszało, a to może dlatego, iż w tym momencie on zwierzał się jej, jakie rozkoszne impulsy ona wzbudza w fibrach jego duszy.

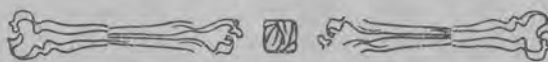
Być może, iż pan Hipcio — Pafcio dalejby indagował oskarżonych, gdyby nie to, iż posłyszał jakieś podejrzané dzwonenie. Jak oparzony zlatuje o 2-a piętra niżej do swego mieszkania. I cóż widzi. Drzwi są otwarte na oścież aparat alarmujący dzwoni jak na pożar. W mieszkaniu zaś niema ani jednego mebla. Literalnie nic — prócz portretu żony z panieńskich czasów.

Pan Hipolit — Pafnucy Ogonek wypadek ten odchorował. Ale po wyleczeniu się już go więcej „mania złodziejska” nie prześladowuje.

Mieszka razem z żoną w pokojach umeblowanych. Mieszkanie zamyka tylko na klucz i prawie nigdy go niema w domu. Powiada bowiem:

„Jeśli mi złodzieje złożą wizytę, to będę miał przynajmniej tę satysfakcję, iż ukradną nie moje, lecz cudze.

Fig - lik.



Uczucia me, jak kwiaty.

Z cyklu: „Do ukochanej”

*W mej duszy, jak ogrodzie nstionnym,
odludnym,
Cud—księżniczka posiada uczuś wonne
kwiecie;
Odtąd się upajałem ich zapachem cudnym
I odtąd raj otworem stanął mi na świe-
cie.
Wśród wielu kwiatów—uczuc, które swe
kielichy
Zwracały, kędy lśniła słońca tarcza złota,
W głębi duszy—ogrodu wyrósł jeden ci-
chy,
Samotny, a na imię było mu „Tęsknota”.
Tęsknił do tego, iżby zerwały go dłonie
Cudnej księżniczki, chwili tej czekał ze
drżeniem!
Tęsknił, by uwieńczyła nim swe białe
skronie,
To było treścią jego życia i marzeniem!
Przyszła wreszcie księżniczka cicha, do-
bra, święta,*

*I przybrawszy kwiatami swe czoło ro-
zumne,
Poszła z niemi przez życie jasna, uśmiech-
nięta.
Ja zaś byłem szczęśliwy, kwiaty były
dumne!*

Jan Braun.



KRONIKA.

— Magistraty miast Łodzi, Zgierza, Pabjanic i Tomaszowa przyznały nauczycielom, wyjeżdżającym na kursy do Warszawy, po 150 mk. Kursy te, jak wiadomo, sekcja szkolnictwa narodowego urzędu dla nauczycieli kursów dla terminatorów. Wykłady rozpoczynają się w połowie lipca.

— Zarząd Chrz. Tow. Dobr. postanowił wypłacić III-jej ochronie 1000 mk. za pomogi za miesiąc czerwiec, komitetowi II-jej ochrony — 1200, a komitetowi I-jej ochrony 1000 mk.

— Na posiedzeniu Rady zarsządzającej Chrz. Tow. Dobr. prezes pastor Gundlach zdał sprawozdanie z ogólnego zjazdu przedstawicieli instytucji dobroczynnych i ratowniczych w Warszawie. Sprawa szpitala w Kochanówce była przedmiotem obrad na zjeździe, który się wypowiedział za upaństwowieniem tej instytucji.

— We wtorek na zebraniu członków Tow. rolniczego okręgowego pod przewodnictwem p. Olszowskiego rozpatrywana była propozycja Rady Głównej Opiekuńczej, aby ziemianie wzięli na siebie obowiązek przytulenia czasowo pewnej liczby, oficerów — polaków z pomiędzy jeńców, powracających z niemieckich obozów dla jeńców. Na tutejszy okręg Tow. Rolniczego wyznaczono szesnastu oficerów polaków, którym ziemianie winni dać chwilowe schronienie i pożywienie.

Na wniosek p. Horodyńskiego zdecydowano się zwołać nowe zebranie właścicieli większej i średniej własności ziemskiej z okręgu na dzień 9 lipca, r. b. celem zgromadzenia środków na czasowe utrzymanie jeńców—oficerów, a następnie wyszukania dla nich miejsc zarobkowania.

— Kuratorjum opieki nad rodzinami rezerwistów wypłaciło w czerwcu 335 tysięcy marek zapomóg. Ogółem ze wsparć korzysta 11,400 rodzin.

— Ze sprzedaży nalepek po sklepach i magazynach na kwotę „Ratujmy dzieci” osiągnięto 5.905 m. 90 fen. co stanowi blisko 100% więcej niż w roku ubiegłym.

Ze sprzedaży znaczków na ulicach według przypuszczalnego obliczenia otrzymano 10.300 mrk., 230 rb. i 200 koron.

Zabawa w Helenowie, urządzona na kwotę „Ratujmy dzieci” przyniosła komitetowi przeszło 19.000 mrk. dochodu.

— Z dn. 26 czerwca cena sprzedaży ziemniaków na placach magistrackich wynosi 24 mk. za korzec.

— Ces.-niemiecki prezydent policji wydał rozporządzenie, aby wszyscy, zamieszkali w Łodzi właściciele bydła do

dn. 1 lipca zgłosili było to u ces. niem. weterynarza powiatowego (Łódź, Przejazd 36). Wyprowadzanie i wprowadzanie do miasta krów dojnych dozwolone jest jedynie za poświadczeniem, wydanym przez ces. niem. weterynarza powiatowego.

Wprowadzanie do miasta, bydła na rzeź pozostaje nadal wzbronione.

Wykraczający przeciw wydanym rozporządzeniom karani będą karą do 10,000 mk. albo więzieniem 6-miesięcznym i konfiskatą bydła bez zapłaty.

— W sprawie kierowania próśb o uwolnienie jeńców wojennych Polaków z Niemiec nadesłał C. N. Komisarjat następujący komunikat:

Prośby o uwolnienie jeńców wojennych, znajdujących się w Niemczech należy wnosić zawsze u właściwego naczelnika powiatu (Kreischef), a w Warszawie i Łodzi u Prezydenta Policji. Dotychczas mieszkańcy okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim przysyłać często takie prośby wprost do Ministerjum Wojny w Berlinie, albo do obozu jeńców, albo wreszcie kierowali do general-gubernatorstwa lub gubernatorstw wojskowych (Militärgouvernement). Ażeby na przyszłość zapobiedz niepotrzebnemu obarczaniu załatwianiem takich podań tych urzędów, do których to nie należy, Ministerstwo Wojny w Berlinie wydało polecenie, aby odtąd tylko prośby wnoszone do właściwych naczelników powiatów względnie prezydentów policji w obrębie okupacji niemieckiej były przyjmowane i załatwiane dalej. Natomiast wszystkie inne urzędy niemieckie, czy to w Niemczech, czy na obszarze okupowanym w Polsce, któreby otrzymały tego rodzaju podania, nie będą ich wcale załatwiać, lecz od razu niszczyć i to bez żadnego zawiadomienia petenta.

— Wojskowy zarząd kolei żelaznych komunikuje:

Dla ruchu towarowego otwarte zostały następujące linie kolejowe: Ramocki—Wałk, —Dorpät—Tapst, —Rewel, Taps—Narwa. Alt—Szwaneburg—Steckmanshef, Wałk—Psków, Ramocki—Pytalewo. Rewel—Hapsal. Regei—Balt (port) Kreuzberg—Rzeczyca. Wałk—Alt Schwanenburg. Weisenstein—Tamsol. Pozatym dopuszczony jest ruch towarowy na liniach prywatnych kolei: Walk—Pernau, Maiseküll—Rewel, Weisenstein—Allenküll, Haynasch—Wolmar—Smilten. Bliższych informacji udzielają ekspedycje kolejowe i Generalna wojskowa dyrekcja kolejowa XI w Dorpacie.

— W szpitalu Poznańskiego otwarte zostaną z dn. 1 lipca trzy nowe oddziały: chorób wenerycznych (dr. Groszlik), chorób wewnętrznych (dr. Małowist) oraz chorób chirurgicznych (dr. Bol. Kon.)

Nowy gabinet roentgenowski dla celów leczniczych utworzony będzie pod kierunkiem dr. Groszlika.

— Na wtorkowym posiedzeniu Rady Miejskiej magistrat udzielił wyjaśnień w sprawie nieotrzymywania przez ludność chleba kartkowego, następnie przyjęto wszystkie paragrafy projektu o przymusowym rozkładzie pożyczek miejskich. Rada Miejska zatwierdziła akt kupna przez magistrat placu obok parku ks. Poniatowskiego wielkości 5297 metr. w. za 27000 mk. Zatwierdzono wniosek rad. Helmana,

aby powołać do komisji, mającej się zająć podziałem podatku miejskiego, ludzi kompetentnych, którzy sprawiedliwie rozłożyliby podatek na tych, którzy płacić mogą.

Następnie odczytana została odpowiedź magistratu, który, opierając się na wyjaśnieniach prezydenta policji, że obowiązującymi językami są polski i niemiecki, odrzuca prośbę rad. Holenderskiego o posługiwaniu się ludności żydowskiej żargonem w instytucjach miejskich.

Na wniosek rad. Rassaka interpelację rad. Helenderskiego oddano pod głosowanie, które z powodu braku quorum nie odbyło się.

— W nocy z środy na czwartek na ul. Długiej naprzeciw posesji 189, pięciu ludzi napadło zniecka na przechodzący patrol. Policjanci w liczbie dwóch stawili opór, wtenczas bandyci zbiegli.

Sledztwo wykryło, że bandyci chcieli w tem miejscu dokonać kradzieży z włamaniem i przechodzący patrol przeszkodził im. Chcąc policjantom odebrać broń zdołali się ukryć w ciemnościach i zniecka napadli na przechodzących.



Z obozu internowanych w Łomży.

Setna rocznica śmierci generała Henryka Dąbrowskiego obchodzona była w obozie internowanych leg. w Łomży, biorąc pod uwagę istniejące warunki, dość uroczystie. Mszę świętą w kościółku obozowym odprawił kapelan miejscowy, ks. Sikorski, który też następnie wypowiedział podniosłe kazanie. Pienia religijne wykonał chór z akompaniamentem kwartetu smyczkowego.

Po nabożeństwie znaczna część internowanych zebrała się na dworze. Obchód rozpoczął chór odśpiewaniem mazurka Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła”, poczem inż. Wacław Bayer wypowiedział krótko lecz dobitnie słowo wstępne, przeprowadzając paralelę pomiędzy legionami Dąbrowskiego, a legionami doby obecnej. Treściwy referat „o Dąbrowskim” wygłosił p. Marek Różycki.

Po przemówieniach, deklamował artysta dramatyczny teatrów Warszawskich p. Stefan Wysocki „Koncert Jankiela” z „Pana Tadeusza”, zbierając rzesiste oklaski. Uroczystość zakończył chór odśpiewaniem pieśni „Oj ziemio, ty matko rodzona!”.

Krótką tą uroczystością wywarła nader miłe wrażenie, rozjaśniła bowiem, choć na chwilę szarą i powszednią dolę internowanych. (m)



Kącik esperancki.

— Łódzkie Esperanckie Towarzystwo (Długa 90) ogłosiło konkurs literacki z 6 nagrodami na dwie prace tłumaczone i 1 oryginalną esperancką. Do Komisji Kwa-



PRZEDSTAWICIEL

E. Tuwim, Warszawa, Leszno 12.



litacyjnej weszli pp. Leo Belmont, inż. Antoni Grabowski (tłum. „Pana Tadeusza”), oraz Dr. F. Zamenhof, wszyscy z Warszawy. Ostateczny termin podawania prac upływa z dniem 15 lipca r. b. Wszelkich informacji udziela kancelarja Łódzkiego Esperanckiego Towarzystwa, w poniedziałki i czwartki, od 8 do 10 wiecz.

— W Łódzkim Esperanckim Towarzystwie zaprowadzona została księga statystyczna, celem rejestracji miejscowych esperantystów. Zapisy przyjmuje Łódzkie Esp. Tow. w poniedziałki i czwartki, od 8 do 10 wiecz.

— W nocy z 14 na 15 b. m. w miejscowym Senatorjum „Un tas”, po poprzedniej operacji ślepej kieszki, rozstał się z tym światem w 28 wiośnie życia wytrwały esperantysta, ś. p. Ernest Hibszer. Zmarły brał czynny udział w miejscowym ruchu esperanckim, jak również był współzałożycielem towarzystw esperanckich w Zgierzu i Pabjanicach.

W dniu 17 b. m. nastąpiło odprowadzenie zwłok na stary cmentarz ewangelicki, w orszaku wzięli udział liczni esperantyści miejscowi, jakoteż delegacje ze Zgierza i Pabjanic. Nad grobem przemawiali pp. Zys (po esperancku) i Cyerman (po niemiecku) podnosząc zaślęgi zmarłego dla esperanta. Na zakończenie ceremonji p. Lucja Feliksówna wypowiedziała wiersz ku czci „Hbszera”, pióra H. Sroki.

Wieniec złożyli między innymi: Łódzkie Esp. Tow. i Zgierskie Esp. Tow.

— Wieczór żałobny ku czci Ernesta Hibszera, odbędzie się w Łódzkim Esperanckim Towarzystwie (Długa 90) w sobotę, dnia 29 czerwca r. b. o godz. 5-ej po południu. Na program złożą się odczyty, deklamacje, etc. Wejście bezpłatne.



Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„Odbudowy kraju“ ukazał się zeszyt majowy i zawiera treść następującą: dr. Stanisław Tomkowicz; Sprawa inwentaryzacji zabytków; dr. Leon Władysław Biegeleisen; Wielka i średnia własność ziemska wobec reform agrarnych; prof. dr. Adam Krzyżanowski; Rozmiary drożyzny; dr. Bronisław Biegeleisen; Sanacja miast polskich; dr. Antoni Schmitzek; Górnictwo węglowe; dr. Kazimierz Horowicz; Organizacja niższych urzędów statystycznych; Tadeusz Redeki; Robotnicy polacy w czasie wojny. Nadto w „Przeglądzie gospodarczym“ dyr. J. Olszewski pisze na temat odbudowy ręcznego przemysłu tkackiego w Galicji i w „Dziale sprawozdawczym“ znajdujemy szereg sprawozdań z najnowszych publikacji społecznych i ekonomicznych. Treść, jak zwykle, obfita i ciekawa.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszedł obecnie przekład „Pana Tadeusza“ na język esperancki. Dokonał tego wielkiego dzieła p. A. Grabowski i to w sposób przewyższający wszelkie nadzieje. Dotychczasowe jego przekłady rzeczy Mickiewicza, Słowackiego, Prusa i Sienkiewicza cieszyły się zasłużonym uznaniem, natomiast praca obecna stała się epokową w dziejach języka międzynarodowego, a wielkie przynosi korzyści narodowi polskiemu, popularyzując i czyniąc dostępnym światu najpiękniejszy klejnot naszej literatury.

Zaden z istniejących przekładów „Pana Tadeusza“ nie daje pojęcia o oryginale. Niektóre z nich, jak angielski lub rosyjski Berga czynią nawet nieudolne wrażenie.

Tłumaczenie esperanckie zachowuje wszystkie wartości artystyczne wielkiej epepei. Czyni to zaszczyt i językowi esperanckiemu i znakomitemu jego znawcy p. Antoniemu Grabowskiemu.



Ostatnie telegramy.

Trudności aprowizacyjne Szwajcarii.

Z Berna donoszą, że, wobec coraz bardziej zwiększających się braków w aprowizacji kraju, rada Związkowa przystąpiła do obrad nad sposobami zaradzenia grożącemu niebezpieczeństwu. Różni mówcy żądali lepszego i bardziej sprawiedliwego podziału posiadanych zapasów żywnościowych między ludnością.

Sejm Liflandzki.

Do Rewla zostanie zwołany sejm liflandzki na 2-go Lipca.

Wielki Książę Michał Aleksandrowicz na czele rządu syberyjskiego.

Dzienniki Moskiewskie donoszą że Wielki Książę Michał Aleksandrowicz stanął na czele nowego rządu syberyjskiego i wydał manifest do narodu rosyjskiego. Silne oddziały czecho-słowackie obsadziły linję kolejową: Sysrań-Miasnaja.

Rodzina carska ma być przeprowadzona do Permu. O miejscu pobytu ex-cara niewiadomo, zdaje się przeto prawdopodobną pogłoską, że został zamordowany.

Z Rosji.

Pogłoski o zamordowaniu ex. cara w pociągu kolejowym między Ekaterynburgiem i Permem mnożą się, jednak absolutnej pewności brak im dotychczas. Ruch kontrrewolucyjny wzrasta się z każdym dniem i gazety szwajcarskie piszą, iż należy liczyć się z upadkiem bolszewików. Wrazie tej ewentualności uważają w Rosji i u koalicji Kiereńskiego za męża przyszłości.

Do Moskwy przybył delegat Rady Regencyjnej, Leszyński aby pertraktować z rządem sowiektów w sprawie przetransportowania polskich uciekinierów z Rosji do Polski, a rosyjskich z Polski do Rosji.

Kiereński w Anglii.

Jak donosi „Central News“ Kiereński przybył do Anglii, co też świadczyć może między innymi o przewidywanych zmianach w Rosji.

Ostrzeliwanie i opróżnianie Paryża. — Nowa epidemia.

Ostrzeliwania Paryża z dalekonośnych dział oczekują Paryżanie z nerwowym podnieceniem. Chwilową przerwę w ostrzeliwaniu przypisują dzienniki genewskie przegrupowywaniu ciężkich dział znajdujących się pod Paryżem i moment ten wyzyskują władze Paryża, aby jaknajwiększą ilość mieszkańców wytransportować na południe Francji.

Wielki niepokój wywołało pojawienie się w Paryżu nowej epidemii, przypominającej epidemję hiszpańską.

Przyczyn pojawienia się tej zaraźliwej epidemii trudno narazie dociec.

Albumy mód „Faworyt“

dają najobfitszy i najstaranniejszy wybór mód, zawierają setki najnowszych modeli, uwzględniając tak obecnie pożądane przeróbki.

Album mód dla młodzieży zawiera nowe wzory dla chłopców i dziewczynek oraz zbiór **wzorów bielizny.**

Przy pomocy form „Faworyt“ osoby nie znające zupełnie kroju mogą przykrawać ubrania, potrzebując jaknajmniej materiału, również znoszone już suknie można przerabiać, zużytkowując celowo rozmaite resztki.

Skład główny albumów „Faworyt“:
Biuro dzienników „Rozwój“ Przejazd 8.

Teatr-Variete „Colosseum“

Dyrekcja Hermana KURLANDA.

CEGIELNIANA 16.

We wtorek, dn. 2 Lipca Otwarcie letniego sezonu z pierwszorzędnym program.

Początek muzyki o godz. 7, programu o godz. 8 wieczorem. W razie niepogody przedstawien. odbędą się w lokalu zimowym, Zachodnia 55.

Bluszez

Pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone sprawom kobiecym,

pod redakcją Zofji Seidlerowej.

Warszawa, Nowy-Swiat 41.

prenumerata na prowincji, w Austrii, Galicji, w Rzeszy Niemieckiej i W. Ks. Poznańskim rocznie 30 m. półrocznie 15 mk., kwartalnie 7 mk. 50 fen. Numer Pojedynczy 65 fen. Do każdego numeru dołączone są wzory ubiorów i robót i dodatek powieściowy.

Kupię „Tygodnik Łódzki“

Nr 1 (potrzeba 18 egz.)
Zgłaszać się do administracji „Tygodnika“, Przejazd 8.

Pocztówki

z jedyną podobizną
Cyprjana Norwida
do nabycia w adm. „Gazety Łódzkiej“ ul. Przejazd 8.
Sklepom odpowiedni rabat.

Eufemja Kłys, ul. Nawrot Nr 13, zgubiła kartę węglową Nr--5091.

Helena Armata zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Stefan Sobis ul. Rokicińska Nr 33 zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Założone 1867 r.



Towarz. Akcyjne
**BROWARU PAROWEGO
SSrów K. ANSTADTA**

w Łodzi, ul. Średnia Nr 34.

Największy Browar w miejscu.

Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo
poleca powszechnie uznane, pierwszorzędne:

PILZENSKIE
BAWARSKIE
MONACHIJSKIE **PIWA**

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ulicy Średniej Nr 34.

LIST OTWARTY

Do p. Pl. Reussnera, Złota Nr 6, w Warszawie. Po ukończeniu 6-ej klasy szkoły handlowej zapragnęłam przyswoić sobie gruntownie język francuski, znany mi jeszcze bardzo mało. Po bezskutecznych, nienudanych próbach na różnych podręcznikach francuskich nabyłam za pomocą koleżanki Pański Samouczek Polako-Francuski, lectiony mi przez koleżankę (ale bez nauczyciela) nauczyłam się sama bardzo łatwo, z którego pomocą, (ale bez nauczyciela) nauczyłam się sama bardzo łatwo, prędko i gruntownie francuskiego języka tak, że obecnie uczę innych po francusku. Za mistrzowskie ułożenie tak łatwego podręcznika, zachęcającego do samonauki bardzo przystępnej i przyjemnej, składam Panu w imieniu moim i w imieniu moich uczennic serdeczne podziękowanie. Będąc uszczęśliwioną i dumną z tak łatwej i miłej zdobyczy polecam Samouczek Pański wszystkim amatorom języka francuskiego. Pozostaje z pełnym uszanowaniem Teodora Helmenowa.

Pabjanice, d. 28/IV 1918 r. g. Piotrkowska.

Świerzbę

szybko leczy mydlana
"MAŚC P-ra HEDDY"
w słoikach na 1-3-12 osób. Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach. Ządać wszędzie. Skł. główny: Tow. s.p. Fr. Karpiński, Elektoralna 35. W Łodzi: Lipiński, Orla Nr 3.

NEO-FOSFATYNA

wyrobu apteki L. KLIMPLA i S-ki

Jedyny
doskonały
pokarm
lekkostrawny.



**Żądać
tylko
z sową.**

Stosuje się: Dla niemowląt, zwłaszcza w okresie ząbkowania; dla dzieci; dla osób karmiących; dla osłabionych i rekonwalescentów.
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Specjalista
Dr. L. PRYNULSKI
Choroby zewnętrzne, skórne, weneryczne i włosów
ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej
Przyjmuje od 8-2 i od 4-9,
Panie od 5-6.

Wyprzedaż
RESZTEK

na ubrania i palta damskie, męskie i dziecięce oraz alpaga i resztki na bluzki, ubrania uczniowskie i skautowskie; chustki. Piotrkowska 34, drugie piętro front, m. 5.

Księgarnia Gebethnera i Wolfa poleca dzieła pedagogiczne REUSSNERA do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych w Szkole i Domu bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.

Samouczek

Polako - Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po fen. 20, 50 i mk. 1, 2; - kurs 1-y mk. 5; kurs II-gimk. 7; - Niemiecki - Polako po 20 50, mk. 1, 2, 6; - Polako - Francuski kurs I-szy mk. 5; - kurs II-gi mk. 10; Polako - Angielski kurs 1-y mk. 3; kurs II-gim. 5; - Polako - Ruski fen. 20, 50, mk. 1, 2, 4 i 6. Adres autora (Reussnera) Złota 6 w Warszawie.

Sypialnie

kompletne białe orzechowe, dębowe i garnitury mebli salonowych do sprzedania.
Piotrkowska Nr 17, Gühl.

ŚWIERZBĘ

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, przyszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny "Krem od Świerzby" wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa - Mokotów.
Sprzedają w aptekach i skład. aptecznych Łódzkich i okolicznych.

**TAPICER
H. GEPNER**

mezska obecnie Nowy Rynek 2, przyjmuje obstalunki i reperacje po cenach przystępnych. Na składzie używane otomany i materace, oraz nowe.

**DRUKARNIA
Jana Grodka**

ul. Przejazd Nr 8,
Wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące:
Afisze, programy, kwitarjusze, broszury, ustawy, zaproszenia, bilety wizytowe, koperty i t. d.
Zamówienia załatwia się - szybko i akuratnie.

**Nowo utworzony sklep
mleczarsko-spożywczy**

ul. Zachodnia 72,
poleca: mleko tłuste słodkie i zsiadłe, śmietanę, masło solone i śmietankowe, sery, miód etc. po cenach niższych,

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Drzymała przyjmuje ul. Piotrkowska Nr 228 m. 25.

Bezpłatnie bo bez nauczyciela sam, łatwo prędko, gruntownie na Samouczkach Reussnera po angielsku, francusku, niemiecku, rosyjsku. Adres autora Złota 6 Warszawa. Cennik bezpłatnie

"Myśl Niepodległa" (roczniki) oraz różne książki do sprzedania. Wiadomość ul. Krucza 1 zakład fryzjerski.

Meble sprzedaje: 2 szafy, stół, otomana, trzema, wchenne urządzenia, stary, firanki i rolety. Ulica Wólczajska Nr 37. I. Pański.

Osoba inteligentna znająca życie poszukuje zajęcia, może być na wyjazd, do gospodarstwa zajęcia się dziećmi lub chorą osobą. Oferty w "Tyg. Łódzkim" pod A. S.

4 ule z pszczołami 5 roji, 9 uli syst. "Lewickiego" podkurzacz, automatyczny aparat do łapania wychodzących roji i 1 do łapania trutni, skrzynki do hodowli królowych, do transportowania pszczoł, maska, miodarka, blacha odgródowa, prasa do sztucznych ścianek do sprzedania, Emil Maas, Juljusza Nr 18.

Zaginęła karta węglowa Nr. 2140, omyłkowo wydana na imię Józefy Kurlabskiej, zamiast na imię Antoniny Szwedkowskiej.

Zgubiono 2 białe karty węglowe, wydane na imię Teofili Radusiewskiej ul. Suwalska Nr 9 i Petroneli Cyl.

Eleonora Milczarek zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Kałnal.

Józef Lepla zgubił paszport wydany z gminy Rąbien.